



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Nie jeden raz miałem okazję stać przed sklepowymi drzwiami wpatrzony jak sroka w kość w pośpiesznie nabazgrane litery: „zaraz wracam”. Ale po dziesięciu minutach i tak nikt nie wrócił. Niemniej jednak lepsze to niż – „nieczynne do odwołania”. Powyższe doświadczenie skojarzyłem z narastającym brakiem powołań kapłańskich. Na szczęście my nie stoimy przed zamkniętymi do odwołania drzwiami parafialnych świątyni. Ale Europa już stoi! Czy będziemy musieli zmierzyć się z tymi samymi doświadczeniami co Kościoł na zachodzie Europy? O tym na str. IV. Oby nasze kościoły nie stały się tylko jedną z wielu atrakcji turystycznych, o których piszemy na str. VI i VII.

krótko

Najlepsi w Polsce

SPORT. Ministranci z parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w łowiczu zostali mistrzem Polski, zwyciężając III Mistrzostwa Liturgicznej Służby Ołtarza w piłce nożnej halowej o puchar miesięcznika „Króluj nam Chryste”. Zawody odbywały się 1 i 2 maja w łodzi. Z naszej diecezji w sumie wzięło w nich udział 9 drużyn.

Złoty jubileusz skierniewickiej parafii

Sanktuarium życia świętuje

Dzięki wsparciu św. Stanisława, Matki Bożej z Guadalupe i św. Joanny Beretty Molli, **sanktuarium w Skierniewicach stało się centrum obrony życia.**

Parafia św. Stanisława szczególnie związała się z Matką Bożą z Guadalupe. Ten znak Maryi jest znakiem ku życiu, bo symbolika obrazu jednoznacznie wskazuje na Maryję brzemienną. Ona jest zatroskana o życie każdego dziecka i o życie tej parafii – mówił 8 maja

w Skierniewicach podczas uroczystej jubileuszowej Eucharystii bp Andrzej F. Dziuba. Wskazywał również na św. Stanisława jako patrona ładu moralnego.

Do jubileuszu 50-lecia wspólnota przygotowywała się już od dłuższego czasu. W maju 2007 roku swoją wędrowkę do wszystkich rodzin parafii rozpoczął obraz Matki Bożej z Guadalupe. Peregrynacja ma potrwać do maja 2009 roku. – Chciałem, aby dzięki temu obrazowi moi parafianie przeżyli jubileuszowy rodzinny dzień skupienia, modląc się tylko we własnym gronie – mówił ks. proboszcz Grzegorz Gołąb.

Zapewne każdy patron odciska na wspólnocie swoje piętno. Św. Stanisław jako obrońca ładu moralnego i rodziny oraz obecność i kult brzemiennej Matki Bożej z Guadalupe, a także relikwie św. Joanny Beretty Molli uczyniły sanktuarium św. Stanisława swoistym centrum obrony życia poczętego. To tutaj od kilku lat odbywa się sympozjum „Dar Życia”, poświęcone współczesnym problemom, takim jak aborcja czy eutanazja. Blisko 300 osób podejmuje duchową adopcję dziecka poczętego.

Parafię erygował w 1958 roku kardynał Stefan Wyszyński. Została utworzona przy kościele wojskowym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i taki też otrzymała tytuł. W roku 1996 zapadła decyzja o oddzieleniu parafii wojskowej od cywilnej. Dla jubileuszowej parafii wyznaczono jako świątynię parafialną kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika. **dk**



Od 2007 roku obraz Matki Bożej z Guadalupe wędruje po parafii. Państwo Kaczorowie po jubileuszowej Mszy św. zabierają obraz do domu

Po łowicku na Jasną Górę

ŁOWICZ-CZĘSTOCHOWA. Po 6 dniach marszu, po pokonaniu 190 km w sobotę przed świętem Zesłania Ducha Św. dotarła do Częstochowy 353. Łowicka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę (na zdjęciu). Jej tegoroczne hasło brzmiało: „Z Chrystusem przez życie”. W pielgrzymce uczestniczyło około 400 osób. Na szlaku w Piotrkowie Trybunalskim

odwiedził pielgrzymów bp Andrzej F. Dziuba. Natomiast przed klasztorem jasnogórskim przywitał ich bp Józef Zawitkowski. Warto zaznaczyć, iż wchodząc do Częstochowy, znaczna część pielgrzymów była ubrana w stroje ludowe. Podczas Mszy św.

koncelebrowanej przez księży uczestniczących w pielgrzymce i bp. J. Zawitkowskiego bazylika jasnogórska była wypełniona, gdyż do pieszych pielgrzymów dołączyła pokaźna liczba pielgrzymów, którzy dostali się tu autokarami.

bf



BOHDAN FUDAŁA

Wyjątkowy Tydzień Bibliotek



Goście z zainteresowaniem zwiedzali pachnące nowością pomieszczenia

BEŁCHÓW. W epoce kiedy biblioteki raczej są zamykane, otwarta została nowa. – To ewenement co najmniej na skalę województwa – mówiła Renata Frączek, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łowiczu.

A właśnie od otwarcia nowej biblioteki rozpoczęto w gminie Nieborów pod Łowiczem obchody Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek (5-11 maja). Nowa placówka powstała w osadzie liczącej ponad 2 tys. mieszkańców, jest filią

Gminnej Biblioteki Publicznej w Nieborowie. Już w tej chwili czytelnicy nowej biblioteki mają do dyspozycji ponad 1200 książek, kilkanaście tytułów prasowych, w przyszłości powstanie stanowisko komputerowe – dla osób pragnących skorzystać z Internetu.

W ramach obchodów Tygodnia Bibliotek w piątek 9 maja w Urzędzie Gminy w Nieborowie otwarto wystawę prezentującą eksponaty z archiwum tutejszego kościoła parafialnego. **bof**

Kajakiem po Pilicy

DOMANIEWICE. 8 maja otwarto nowy szlak kajakowy na rzece Pilica. Rzeką z dopływami tworzy atrakcyjne warunki dla turystyki kajakowej. Jest najdłuższym lewym dopływem Wisły. Jej długość to 342 km. Szlak wodny obejmuje 228 km. Ma on być wyjątkową atrakcją turystyczną dla miłośników aktywnego wypoczynku. Otwarcia w okolicach przeprawy promowej w Domaniewicach (na zdjęciu) dokonali przedstawiciele władz województwa łódzkiego i mazowieckiego oraz okolicznych powiatów. Spływem kajakowym przy dźwiękach orkiestry dętej zainaugurowano sezon turystyczny w regionie. **nap**



TOMASZ BOGACKI

Czekali na Ducha Świętego

ŁOWICZ. W Wigilię Zesłania Ducha Świętego w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Łowiczu odbyło się nocne czuwanie Ruchu Światło-Życie. Wzięło w nim udział ponad 200 osób. Członkowie Kościoła Domowego rozważali słowa Benedykta XVI skierowane do młodzieży w USA o czterech aspektach wiary: modlitwy osobistej w milczeniu, modlitwy liturgicznej, miłosierdzia w działaniu i powołań. – Nie sądziłam, że w tym roku odczuję aż tak mocno działanie Ducha Świętego – wyznała Magda Szwarocka, uczestniczka czuwania. – To była niezwykła noc. Poczulałam jedność Kościoła i moc, z jaką przychodzi do nas Duch Święty, dając nam swoje dary – dodaje. Tradycyjnie spotkanie rozpoczęło się od zawiązania wspólnoty, po którym odprawiono nieszpory z modlitwą o wylanie Ducha Świętego. Było też dzielenie się słowem Bożym, a o 23.00 rozpoczęła się agapa przy ognisku. Ostatnim punktem była Eucharystia wraz z godziną świadectw. **np**



Modlitwa wstawieniicza o dary Ducha Świętego

MAGDA SZWAROCKA

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,

ul. Seminarystów 6a.

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik

– dyrektor oddziału, Bohdan Fudała,

Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł

Staniszewski – asystent kościelny

Zmartwienia milusińskich

Boisko czy przedszkole?

Zachętą do posiadania dzieci byłby **łatwiejszy dostęp do przedszkoli.**

W Żyrardowie miejskie przedszkola mogą przyjąć zaledwie dwieście czterdzieścioro dzieci. Oznacza to, że w tym roku rodziców ponad dziewięćdziesięciorga maluchów odesłano z kwitkiem. Również w Skierniewicach dla blisko setki dzieci zabrakło miejsc w przedszkolach. O wiele

gorsza sytuacja jest w Sochaczewie. Z powodu braku miejsc w placówkach przedszkolnych nie przyjęto 147 dzieci z miasta i 70 z okolicznych gmin.

Duże miasta nie chcą przyjmować dzieci z sąsiednich wiosek, bo wójtowie niechętnie zwracają pieniądze za swoje przedszkolaki. Wielu rodziców oddaje dzieci do prywatnych przedszkoli, ale dodatkowe opłaty mogą się okazać barierą nie do pokonania.

Może lepszym pomysłem byłoby wybudowanie nowego przedszkola w każdej gminie zamiast boiska do 2012 r? **Marcin Wójcik**



MARCIN WÓJCIK

Zgromadzenia zakonne wychodzą naprzeciw społeczeństwu.
NA ZDJĘCIU Przedszkole sióstr pasjonistek w Domaniewicach

krótko

Podniebny puchar

KUTNO-GÓRA ŻAR. Kutnowski pilot szybowcowy Łukasz Wójcik zdobył pierwsze miejsce w I Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Wyścigach Szybowcowych. Zawody odbywały się na Górze Żar w Beskidzie Żywieckim od 25 kwietnia do 3 maja.

W zdrowym ciele ...

RAWA MAZOWIECKA. Przy Szkole Podstawowej numer 1 powstało nowe wielofunkcyjne boisko sportowe, które będzie do dyspozycji wszystkich mieszkańców miasta. Burmistrz zapowiada, że już niedługo powstanie kolejne boisko przy Szkole Podstawowej nr 4.

Student potrafi

SOCHACZEW. Studenci architektury z Politechniki Warszawskiej prezentują w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej autorskie projekty zagospodarowania ruin zamku Książąt Mazowieckich. Są to propozycje odbudowy zamku w możliwie najwierniejszej formie historycznej, ale też połączenia starych murów ze szkłem i stalą – mówi rzecznik prasowy miasta Daniel Wachowski.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniemiedzielny.pl



Wszystkim nie pomogą

Coraz więcej mieszkańców powiatu łowickiego chce korzystać z wakacyjnych turnusów rehabilitacyjnych. Niestety, na przeszkodzie stają pieniądze. W tym roku do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie wpłynęły 672 wnioski o dofinansowanie. Na turnus rehabilitacyjny wyjedzie jednak tylko połowa. Pieniądzy wystarczyło dla 328 osób. Z roku na rok rośnie liczba mieszkańców powiatu, którzy szukają dofinansowania do rehabilitacji. Pieniądzy z kolei jest coraz mniej. W tym roku PCPR dysponował sumą 190 tysięcy złotych – 90 tysięcy mniej niż rok temu. Dofinansowanie otrzymały dzieci i młodzież, a także ich opiekunowie. W grupie tej znalazły się osoby ze znacznym upośledzeniem. Dla osób z upośledzeniem umiarkowanym zabrakło już pieniędzy. W tej grupie dofinansowanie otrzyma jedynie 46 osób. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie z roku na rok zwiększa swoją aktywność informacyjną. Być może tu leży przyczyna wzrostu zainteresowania działalnością placówki ze strony osób, które potrzebują pomocy. Nie należy zapominać, że są to osoby niepełnosprawne, których codzienne życie zamyka się w czterech ścianach.

Boją się Wilka

Włodarze Nowego Miasta nad Pilicą są zaniepokojeni losami budowy Miasteczka Filmowego, które miało tutaj powstać w ciągu zaledwie dwóch lat. Wiele wskazuje na to, że Miasteczko Filmowe powstanie w Żyrardowie. Usilnie o to zabiega prezydent Żyrardowie Andrzej Wilk. Plany Wilka z miesiąca na miesiąc rosną w siłę dzięki skutecznej promocji Centrum Produkcji Filmowej i Telewizyjnej, jakie miałyby powstać na terenie miasta. Ów plan docenił minister kultury Bogdan Zdrojewski oraz świat kultury, o czym pisaliśmy na łamach „Gościa” tydzień temu. Jak widać, Nowe Miasto ma powody, by się obawiać o losy hucznie zapowiadanej inwestycji, dzięki której niewielkie miasteczko zyskałoby sporo nowych miejsc pracy. W 2007 roku premier Jarosław Kaczyński zapowiedział, że miasteczko powstanie na 467 hektarach byłego lotniska wojskowego w Nowym Mieście. Dzisiaj przekazanie gruntu pod inwestycję utknęło w martwym punkcie na ministerialnych szczeblach. Miasto uważa, że zrobiło w tej sprawie już wszystko. Kłopot w tym, że Żyrardów zrobił chyba jeszcze więcej.

Antypowołaniowa kultura zbiera żniwo

Deficyt kapłanów

Z roku na rok **zmniejsza się liczba wyświęconych kapłanów** w diecezji. Czy w związku z tym Kościół łowicki ma powody do obaw?

Udzielając odpowiedzi na powyższe pytanie, trzeba podkreślić, że brak kapłanów stał się problemem ogólnoświatowym. Jeszcze do niedawna polskie seminaria duchowne jako nieliczne w Europie mogły się pochwalić sporą liczbą seminarzystów. Również dzisiaj w nieco innym świetle liczby mówią same za siebie.

Problem na horyzoncie

Od momentu powstania seminarium duchownego w Łowiczu czyli od 1994 do 1998 r. wyświęcono 55 kapłanów. W latach 1999–2003 święcenia prezbiteratu przyjęło 52 diakonów. Od 2004 r. do 2007 roku święcenia otrzymało już tylko 19 księży. W tym roku 31 maja Kościół łowicki wzbogaci się o 10 neoprezbiterów. Czyli można założyć, że w latach 2004–2008 wyświęcono w sumie 29 kapłanów. Jest to aż o 26 kapłanów mniej niż w latach 1994–1998 i o 23 mniej w porównaniu z latami

Obecnie w WSD w Łowiczu studiuje 45 kandydatów do kapłaństwa

1999–2003. W przyszłym roku, jeśli nic się nie zmieni, święcenia kapłańskie przyjmie zaledwie... 2 diakonów. Tylko w 2005 r. mieliśmy tak mało neoprezbiterów.

– Liczby są dość jasne. Problem powołań do kapłaństwa pojawia się na horyzoncie – mówi ks. dr Mirosław Jacek Skrobisz, rektor WSD w Łowiczu. – Może trzeba nam przejść przez doświadczenia Kościoła na zachodzie Europy.

Wszystkich nas mniej

Dziekan łęczycki ks. Zbigniew Łuczak uważa, że problem spadku liczby kapłanów idzie w parze z czynnikami demograficznymi. – W powiecie łęczyckim za 10 lat będzie o 30 proc. mniej osiemnastolatków – mówi ks. Z. Łuczak. – Obecnie osoby do 16. roku życia i po 65. roku życia stanowią aż 50 procent populacji.

Można więc śmiało wnioskować, że słaby przyrost naturalny i starzenie się społeczeństwa połączone z emigracją zarobkową spowodują, że liczba wiernych w parafiach ulegnie przereźdzeniu. Automatycznie w codziennym duszpasterstwie poradzi sobie mniejsza ilość księży.

Ks. Stanisław Plichta kanclerz łowickiej kurii odpowiedzialny za sprawy personalne zauważa jeszcze inny problem. – Po utworzeniu diecezji łowickiej w 1992 r. w jej strukturach zostali kapłani bardzo młodzi i kapłani w podeszłym wieku. Tylko niewielki procent stanowili księża w wieku średnim. Dzisiaj



ZDJEŃCIE MARCIN WÓJCIK

ta wiekowa luka jest zauważalna – mówił ks. S. Plichta. Ksiądz kanclerz zauważył także, że ze względu na braki kadrowe kuria łowicka nie może sobie pozwolić na oddelegowanie księży do pracy na wyższych uczelniach, a takie propozycje pojawiają się często.

Czy w związku z przedstawionymi informacjami istnieje ryzyko łączenia małych parafii w jedną? Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Ale na pewno byłby to sposób na braki personalne wśród nie tylko łowickiego duchowieństwa. Faktem jest, że już dzisiaj wielu proboszczów, którzy duszpasterzują w pojedynkę, ma poważny problem ze znalezieniem zastępstwa. Pojawia się też pytanie o utrzymanie kościołów. – W jednej z parafii w moim dekanacie aż 75 proc. wiernych straciło ostatnio pracę. Czy niewielka wiejska parafia będzie w stanie utrzymać kościół? – pyta ks. dziekan Z. Łuczak. Jeśli utrzyma się tendencja spadku powołań i powszechne w regionie wyludnianie wsi oraz małych miasteczek, te i podobne pytania będą zapewne padać coraz częściej.

Marcin Wójcik

W tym roku święcenia kapłańskie przyjmie 10 diakonów. NA ZDJEŃCIE: Diakoni łowicki na kilkanaście dni przed święczeniami

Trzeba dostrzec przyczyny



KS. DR MIROSLAW JACEK SKROBISZ
REKTOR WSD
W ŁOWICZU.
Mówiąc o braku powołań,

należy uwzględnić duże dysproporcje w skali całego kraju. Nie można również porównywać naszej diecezji z warszawską bądź łódzką. W tych diecezjach są duże miasta, gdzie studiuje młodzi ludzie spoza granic diecezji. Aby podjąć działania, trzeba najpierw dostrzec przyczyny braku powołań, a tych nie można zawęzić tylko do jednego czynnika. Należy spojrzeć na polskie rodziny, ich dzieciństwo, stosunek do Kościoła, wprowadzenie w wiarę młodych ludzi. Warto odnotować negatywny obraz Kościoła i kapłana w mediach. Brakuje promocji pozytywnych postaw, oddanych Kościołowi i ludziom kapłanów. W rodzinie i parafii rodzi się i wzrasta powołanie do kapłaństwa. Tam należałoby szukać sposobów na pielęgnowanie ziarna powołania w młodym człowieku.



Poradnia psychologiczna w katolickim stylu

Leczają ciało i ducha

Jeszcze nie tak dawno **pójście do psychiatry czy psychologa było jak plama na honorze**. Dziś, by dostać się do specjalisty tego typu, trzeba czekać kilka tygodni.

Przy NZOZ Stacja Opieki Caritas Diecezji Łowickiej od 1999 r. działa Katolicka Poradnia Psychologiczna. Zespół tworzą: psycholog, psychiatra dziecięcy, neurolog, pedagog i pielęgniarka.

Otwarci na wszystkich

– Do naszej poradni może przyjść każdy, nawet niewierzący – wyjaśnia psycholog ks. Mirosław Nowosielski. – Jednak zdecydowanie łatwiej jest pomóc osobom wierzącym. Gdy wiemy, że sprawy religijne są dla pacjenta istotne, proponujemy mu, poza terapią, modlitwę wstawienniczą, namaszczenie chorych czy spowiedź z całego życia – dodaje.

Katolicka Poradnia Psychologiczna

ul. Długa 3, czynna we wtorki w godz. 11.00–16.00, zapisy pod numerem tel. (046) 837-53-52.

AGNIESZKA NAPIORKOWSKA



W Katolickiej Poradni Psychologicznej w Łowiczu przychodzący mogą skorzystać z modlitwy wstawienniczej

Nie tylko modlitwa wyróżnia tę poradnię spośród innych. Zespół odwiedza potrzebujących także w ich domach. Dzięki temu osoby chore, leżące czy starsze nie są pozbawione opieki – mówi Lucyna Sujka, pedagog i pielęgniarka. Poradnia proponuje także rekolekcje w Mikaszówce, podczas których jest czas na uporządkowanie życia religijnego. Zespół zajmuje się także rozeznawaniem czy w konkretnym przypadku ma miejsce opętanie i czy potrzebna jest pomoc egzorcysty. Warto nadmienić, iż wszystkie osoby wchodzące w skład zespołu swoją pracę traktują jako służbę, za którą nie pobierają pieniędzy.

Uzdrowienie z nieba

Poradnie katolickie są po to, by m.in. pomóc ludziom w zbawieniu. Wiele osób traktuje terapię jak magię, która ma rozwiązać ich problemy, bez wysiłku i pracy. Dla nich

dużym zdziwieniem są recepty, które wypisuje ks. Mirosław Nowosielski, ze wskazaniem: zaleca się poszerzyć czas kontaktu z dzieckiem, obowiązkowo codziennie przez pół godziny. O pozytywnych skutkach terapii mówią pacjenci i ich rodziny. – Przyjechałam, bo nie potrafiłam poradzić sobie z sytuacją po śmierci mojego dziecka – wyznała pani Stanisława. – Tu nie tylko uzyskałam pomoc w pogodzeniu się ze stratą, ale także powróciłam do relacji z Bogiem. Zespół poradni do największych sukcesów zalicza te, w których następowało nawrócenie, tak jak w przypadku kobiety chorej na raka, która przez 35 lat nie była u spowiedzi. Odeszła pojedynana z Bogiem.

Nic więc dziwnego, że wiele osób, gdy poczuje, że ich problemy są dla nich zbyt trudne, szuka miejsc, w których poza pomocą psychologiczną można też uzyskać pomoc duchową. **Nap**

Słowo biskupa



felieton

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

biskup łowicki

Boże Ciało

Cztery ołtarze nie mogą być tylko tradycją, ale powinny być żywym świadectwem wiary. W Eucharystii *Chrystus uczy nas miłości ofiarnej*. Jezus, by dowieść swej miłości do ludzi, umarł na krzyżu. Zatem jeśli kochamy naprawdę, to musimy ponosić ofiary. Potrzebne są dary miłości, choćby dobre słowo, przyjacielski uścisk dłoni. Jezus każe nam rozdawać to, czym dysponujemy, a wówczas nasycimy wielu. *Chrystus uczy nas karmić głodnych*, a to sprawa rozdawania: nie tego, co cudze, lecz tego, co moje. Jezus zawsze jest przy nas i towarzyszy nam na każdej życiowej drodze. *Chrystus uczy nas patrzeć sercem*, ożywionym Jego słowem i „Chlebem życia”. Wówczas można widzieć dalej, głębiej i w innym świetle. Wszyscy jesteśmy spragnieni jedności i pokoju. Musimy ożywiać to modlitewną komunią z Bogiem i posilaniem się Chlebem czyniącym nas jednym Ciałem – Kościołem. *Chrystus uczy nas jedności*. Nasze błagania czyni swoimi i łączy je ze swoją odkupieńczą ofiarą. ■

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Na uczniu się nie z

TURYSTYKA W REGIONIE.

Diabeł Boruta
i... strajk
włókniaerek –
każdy sposób
dobry, by zwrócić
uwagę na swoje
miasto. Gorzej,
gdy za chęciami
nie nadąża
infrastruktura.

tekst

BOHDAN FUDAŁA

bfudala@goscniedzielny.pl

W naszej diecezji nie brak miejsc mogących z różnych względów zainteresować potencjalnych turystów. Wprawdzie natura pozbawiła nasz region malowniczych gór, czy dostępu do morza, niemniej jednak i tu znaleźć można ciekawe zakątki, przyrodę i dzieła ludzkie zdolne zainteresować najwybredniejszych. Czy turystyka może być szansą dla naszego regionu? Sprawdziłiśmy to w kilku miejscowościach.

Rycerze bez ubikacji

Różnorodne imprezy kilka razy w miesiącu, tysiące widzów podczas turnieju rycerskiego – to skrócony obraz tego, co dzieje się na Łęczycyckim zamku. Wzniesiona w XIV w. z inicjatywy Kazimierza Wielkiego warownia pełniła w dawnej Polsce istotną rolę. Tym bardziej że leżąca o kilka kilometrów dalej archikolegiata w Tumie była ważnym centrum życia religijnego i politycznego w wiekach średnich.

W dzisiejszych czasach zamek w Łęczycy jest na co dzień siedzibą muzeum osobliwego już choćby z tego tytułu, iż część



Inscenizacja strajku robotnic to żyrardowski pomysł na promocję

ekspozycji poświęcona jest... diabłu – słynnemu Borucie. Dziedzic zamek ożywa co kilka dni. Odbywają się na nim pokazy mody, wystawy plastyczne i koncerty. Największy najazd zamek przeżywa w sierpniu, gdy odbywają się na nim turnieje rycerskie. W ubiegłym roku na pokaz sprzedano 6 tys. biletów! Czy to już szczyt marzeń?

– Łęczycza znajduje się na tradycyjnym szlaku wycieczek szkolnych – mówi Andrzej Borucki, dyrektor muzeum. – Szlak obejmuje również Tum, Łowicz i okolice.

Już to tłumaczy, dlaczego wycieczki nie zatrzymują się w mieście na dłużej. Młodzież szybko zwiedzi muzeum i pędzi dalej.

Natomiast liczba uczestników ambitnych skądinąd przedsięwzięć, jak np. ubiegłoroczne plenerowe wystawienie opery Donizettiego „Don Pasquale”, jest ograniczona. Powód to na przykład wyjątkowo skromna baza noclegowa. Wprawdzie do Łodzi – skąd przyjeżdża znaczna

część wymagającej publiczności – niedaleko, ale gdyby było więcej miejsc hotelowych i restauracji, pewnie w Łęczycy zostałyby więcej pieniędzy. Zresztą co tu mówić o porządnym hotelu, jeżeli w zamku ani w jego pobliżu nie ma dostatecznej liczby... ubikacji. Bo trudno za taką uznać przenośną kabinę Toi-Toi.

Bazylika i pasiak

Za szkolnymi wycieczkami i my przenieśmy się do Łowicza. Pierwszym skojarzeniem, jakie nasuwa się przeciętnemu Polakowi, gdy usłyszy o Łowiczu, jest ludowa wycinanka.

– A czy to coś złego? – zastanawia się Artur Michalak, naczelnik wydziału promocji, kultury, sportu i turystyki w łowickim ratuszu. – Wiele miast zabiega, żeby wykreować, czasami nawet sztucznie, swoją markę. Łowicz już od dawna ma swoją, która zresztą bardzo dobrze się sprzedaje. To folklor.

Ale władze miasta nie ograniczają się do folkloru. – Staramy się łączyć tradycję z nowoczesnością – wyjaśnia naczelnik Michalak. Stąd na banerach obok Łowiczaka w stroju ludowym występuje młoda kobieta we współczesnym ubraniu.

Modelem na banerach ustawionych przy miejskich rogatkach jest znany w Łowiczu przewodnik i gawędziarz Eligiusz Pietrucha.

– W ubiegłym roku przewodnicy PTTK oprowadzili po Łowiczu i okolicach 150 grup – wylicza Eligiusz Pietrucha. – Niby sporo. Problem w tym, że większość wycieczek w dwie, trzy godziny przejdzie od Nowego Rynku do katedry i muzeum, i jedzie dalej. Nawet jak zaprowadzę grupę do pizzerii, to kupują colę, chipsy i już pędzą do autobusu.

Środek Polski dla tubylców

Liczne grupy zmierzające do swojej miejscowości przypomina

zarobi

sobie z młodych lat Krzysztof Lisiecki, wójt gminy Piątek. W dawnych czasach było to miasto powszechnie znane w całej Rzeczypospolitej. Wszyscy chyba pamiętamy z „Potopu”, jak stary Kiemlich wioził Kmicica do Piątku leżącego „wedle Soboty”. W Rzeczypospolitej szlacheckiej Piątek spopularyzowały targi koni. Obecnie osada (już nie miasto) znana jest z tego, iż jest geometrycznym środkiem Polski.

– Owszem, jesteśmy rozpoznawalni. Ile razy pojedą do ministerstwa, czy na jakieś ogólnopolskie spotkanie, wszyscy coś słyszeli o Piątku – przyznaje wójt Krzysztof Lisiecki.

Czy sympatia, jaką wywołuje nazwa, przekłada się na zwiększony ruch turystyczny? Raczej nie.

– Kiedyś były organizowane ogólnopolskie zloty „Do środka Polski” wspomina Krzysztof Lisiecki. – Potem była długoletnia przerwa. Usiłujemy nawiązać do tej tradycji. Ponownie urządzamy zloty.

Ale obecnie mają one wymiar lokalny. Uczestniczą w nich uczniowie,

albo dorośli zapaleni turyści z samego Piątku i okolic.

Gmina i miejscowi przedsiębiorcy starają się zwrócić uwagę na walory krajoznawcze. „Doliny czystych rzek stanowią prawdziwy raj dla miłośników awifauny i flory oraz wędkarzy. Na terenie gminy Piątek znajdują się także lasy bogate w zwierzynę i grzyby, a rozległe tereny łąk dają możliwości dla jeździectwa i turystyki konnej” – napisano w ulotce reklamowej; powoli wykluwają się gospodarstwa agroturystyczne. Ale – z drugiej strony...

– Jakby ktoś chciał przyjechać i dłużej popatrzeć na monument na rynku, to nawet nie ma gdzie posiedzieć przy kawie – komentuje wójt. – Kilka razy zachęcałem potencjalnych inwestorów, żeby otworzyli w rynku kawiarnię – bez powodzenia, a urząd gminy przecież nie będzie prowadził lokalu.

**Folklor i młodzi
wykształceni
ludzie – to mają
być atuty łowicza**

**Komu puszcza,
komu strajk**

W porównaniu z leciwą Łęczycą czy Łowiczem Żyrardów jest miastem bardzo młodym. Dlatego myśląc o turystach, musi stawiać na inne walory.



Krzysztof Lisiecki pamięta, jak do monumentu schodzili się rajdy z całej Polski

– Z różnych źródeł wiemy, że z 4500 uczniów – członków naszych organizacji PTTK, PTSM, LMIR – duża część odwiedza Żyrardów przy okazji wycieczek rowerowych po okolicach Żyrardowa (Puszcza Bolimowska, okolice Radziejowic, dolina rzeki Pisi, okolice Grodziska Maz.) z krótkim pobytem w Żyrardowie – wylicza Jerzy Kwaczyński, instruktor krajoznawstwa Polski, zasłużony przewodnik PTTK.

Przewodnicy PTTK w minionym roku oprowadzili po zachodnim Mazowszu około 200 wycieczek, zawsze starając się zahaczyć o Żyrardów.

Władze miejskie nadzieję na zwiększenie liczby gości upatrują m.in. w rewitalizacji dawnej osady fabrycznej. Być może za jakiś czas po osadzie jeździć będzie kolejka z zabytkowymi wagonikami. Na

potrzeby turystów po dawnych zakładach krążąc będą statyści przebrani w XIX-wieczne stroje. Już teraz organizowane są inicjatywy przedstawiające np. strajk prądów z 1883 r. Jak widać, zadania te przynoszą rezultaty. Mimo to: – Działanie utrudniają brak obwodnicy i częsta blokada zabytkowego centrum Żyrardowa przez sznur samochodów ciężarowych. Inne bolączki to brak typowego młodzieżowego schroniska turystycznego, zwłaszcza w perspektywie zbliżających się mistrzostw EURO 2012; brak stałego (etatowego) punktu informacji turystycznej w dogodnym dla turystów miejscu (np. dworzec PKP, centrum miasta, itp.) z profesjonalną obsługą (języki obce) i kolportażem materiałów promocyjnych – twierdzi Jerzy Kwaczyński.

Jak widać z powyższych przykładów, bez nakładów finansowych i współdziałania władz, przedsiębiorców i organizacji społecznych nie da się w znaczący sposób zachęcić turystów do dłuższego pobytu (i wydawania pieniędzy) na naszym terenie.



PANORAMA PARAFII pw. św. Kazimierza Królewicza w Radziejowicach

Tam, gdzie modlą się gwiazdy



W Radziejowicach nowennę do Matki Bożej prowadzą parafianie. NA ZDJĘCIU: Anna Drażkiewicz



Kościół zaprojektował nadworny architekt króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Jakub Kubicki
NA DOLE: Zabytkowe organy zostały odnowione dzięki pomocy śpiewaczki operowej Teresy Żylis-Gary

Do kościoła w Radziejowicach zaglądamy VIP-y.

Justyna Steczkowska, Marcin Daniec, Alina Janowska i inni przychodzą tu jak zwykli parafianie.

Miejscowość leży za Mszczonowem, niedaleko drogi krajowej nr 8 wiodącej w kierunku Warszawy. Trafiam bez problemu. Klasycystyczny kościół – dzieło Jakuba Kubickiego, nadwornego architekta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego – widoczny jest już z drogi. Niedaleko kościoła znajduje się pałac, w którym obecnie mieści się Dom Pracy Twórczej. Tu spotykają się i pracują najznakomitsi artyści.

Serce rośnie

Widząc pięknie odrestaurowany kościół, nową plebanię, zadbane cmentarz, myślę sobie, że w tym kościele wszystko gra... Zwłaszcza stare organy, którymi zainteresowała się odwiedzająca parafię słynna śpiewaczka operowa Teresa Żylis-Gara. Sama

zorganizowała koncerty i aukcje, z których pozyskane środki przeznaczyła na remont instrumentu. – Te organy to XIX-wieczny zabytek, na którym niełatwo się gra, ale ten instrument żyje i oddycha – podkreśla organistka Aleksandra Tkaczyk.

Wszyscy tu znają biznesmena Wacława Jopka. – Na terenie jego cegielni znajduje się kaplica z Najświętszym Sakramentem – chwali proboszcz Waldemar Okurowski. – Dzięki jego pomocy mogliśmy wiele rzeczy zrobić, ale mnie jako księdza najbardziej porusza jego pobożność – dodaje.

Bogumił Mrówczyński, dyrektor Domu Pracy Twórczej, również ma swój wkład w przywracanie piękna świątyni. Na pamiątkę chrztu wnuczki odrestaurował starą chrzcielnicę.

– Cmentarz też jest zadbane, przekonuje grabarz Aleksander Hałas.

Jak w domu

– Żyjemy jak jedna wielka rodzina – wyjaśnia Anna Drażkiewicz. – Jesteśmy najbliższymi sąsiadami księdza proboszcza, dlatego w naszym domu jada on obiady – dodaje. – Podczas Mszy św. w kościele każdy czuje się jak w domu – podkreśla Emilia Zimińska. – Maluchy podchodzą tuż przed ołtarz, a czasem mówią o tym, co je cieszy – zauważa Marta Drażkiewicz. I wspomina, jak kiedyś mała dziewczynka podeszła podczas Mszy św. do księdza, by mu powiedzieć, że jej kotka ma kocięta.

Parafię spaja i dodaje jej sił modlitwa i wzajemne zaufanie. W Radziejowicach owoce przynosi stare powiedzenie, iż „zgoda buduje, niezgoda rujnuje” – ale tej drugiej tu nie widać.

Agnieszka Napiórkowska

Zdaniem proboszcza



– Jestem szczęśliwy, że mogę w tej parafii być i pracować. Od początku

doświadczam tu ludzką życzliwość nie tylko od parafian, ale także od osób, które zaglądamy tu tylko na chwilę. Moi parafianie to w większości dobrzy i pobożni ludzie. Chcąc być obiektywnym, muszę przyznać, że są tu też tacy, którzy do kościoła zaglądamy sporadycznie. Jednak na gorliwych mogę liczyć zawsze. Każdy stara się mi pomóc, jak tylko może, czego efekty widać w kościele, na plebanii i cmentarzu. Dlatego o parafii nie dam powiedzieć złego słowa. Pracując w Radziejowicach, nieustannie mam powody do dziękowania. Jednym z nich jest świetnie układająca się współpraca ze szkołami. Będąc z wykształcenia nauczycielem, mam wspólny język z tym środowiskiem. Cieszę się też z dobrych relacji z gminą, policją czy dyrekcją Domu Pracy Twórczej. Nasza parafia to jedna wielka rodzina, w której dobrze jest nie tylko domownikom, ale i przybywającym gościom.

Ks. Waldemar Okurowski

Zapraszamy na Msze św.:

Niedziela:
8.00, 9.30, 12.00
Dni powszednie:
17.00



Urodzony w 1942 r. w Golu. Świecenia kapłańskie otrzymał w Warszawie w 1973 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Pierwszą parafią proboszczowską były Kiciny, drugą zaś Radziejowice, w których pracuje od 1991 r.